

Sygn. akt I C 1951/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 lutego 2017 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR Aneta Szalkiewicz – Łosiak
Protokolant:	(...)

po rozpoznaniu w dniu 1 lutego 2017 r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z **powództwa** Z. F.

przeciwko A. P. (1) i (...) Spółdzielni Mieszkaniowej w G.

o zadośćuczynienie z tytułu uszkodzenia ciała

1. oddała powództwo,
2. zasądza od powódki Z. F. na rzecz pozwanej A. P. (1) kwotę 2417 zł (dwa tysiące czterysta siedemnaście złotych) tytułem kosztów procesu,
3. zasądza od powódki Z. F. na rzecz pozwanej (...) Spółdzielni Mieszkaniowej w G. kwotę 2417 zł (dwa tysiące czterysta siedemnaście złotych) tytułem kosztów procesu.

Sygn. akt I C 1951/15

UZASADNIENIE

Powódka wystąpiła z żądaniem przeciwko A. P. (2) i (...) Spółdzielni Mieszkaniowej w G. o zapłatę kwoty 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę jakiej doznała na skutek upadku w dniu 3 grudnia 2012 r. na chodniku przy ul. (...) w G.. Uzasadniając żądanie wskazała, że chodnik, na którym upadła był oblodzony i nie nadawał się do użytkowania, nie był odśnieżony. Twierdziła, że nie zostało przeprowadzone sprzątnięcie, nie odśnieżono i nie usunięto lodu. Powódka twierdziła, że pozwana A. P. (1) nie dopełniła obowiązków, jakie na siebie przyjęła zawierając z pozwaną spółdzielnią umowę o zimowe utrzymanie chodnika. Zarzucała również winę w wyborze spółdzielni oraz brak odpowiedniego nadzoru przedsiębiorcy wykonującego zimowe utrzymanie ciągów komunikacyjnych. Twierdziła, że spółdzielnia nie dopełniła obowiązku wnikliwej weryfikacji podmiotu, której powierzyła zimowe odśnieżanie, skoro zawarła umowę z podmiotem, który nie był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej działalność związanej z odśnieżaniem i usuwaniem lodu z chodników. Zarzucała spółdzielni także to, że nie prowadziła należytej kontroli nad wykonywaniem umowy oraz w zakresie ustalonych godzin, w których miało być przeprowadzone sprzątnięcie. Pozwana zarzuciła, że A. P. (1), kiedy została wybrana przez spółdzielnię, jako podmiot odpowiedzialny za zimowe utrzymanie, jako działalność przeważającą w ewidencji działalności gospodarczej miała zarządzanie nieruchomościami wykonywane na zlecenie, w ramach której nie mieściło się odśnieżenie. Zmieniła ten wpis dopiero po zgłoszeniu roszczenia powódki. Powódka stwierdziła także, że spółdzielnia nie wywiązała się z umowy, jaką zawarła

w właścicielami lokali, w której zobowiązała się do utrzymania porządku i czystości na osiedlu. Powołując się na informacje, związane z zaangażowaniem pozwanej A. P. (2) w działalność spółdzielni, powódka sugerowała, że za zawarciem umowy na utrzymanie zimowe, mogły stać przesłanki niezwiązane wyłącznie z prowadzoną działalnością gospodarczą. Żądanie solidarnej zapłaty powódka oparła o treść art. 441 § 1 k.c.

Pozwana (...) Spółdzielnia Mieszkaniowa w G. wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania. Wskazała, że jej odpowiedzialność za ewentualny upadek powódki na chodniku przy ul. (...) jest wyłączona, bowiem spółdzielnia zawarła z osobą, która profesjonalnie zajmuje się zimowym utrzymaniem tego rodzaju ciągów i powierzyła tej osobie obowiązki w tym zakresie.

Pozwana A. P. (1) wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie na jej rzecz kosztów procesu. Uzasadniając stanowisko, pozwana stwierdziła, że dopełniła wszystkich obowiązków wynikających z umowy zawartej ze spółdzielnią i w dniu 3 grudnia 2012 r. odśnieżyła chodnik przy ul. (...). Zarzuciła powódce, że ta niewiarygodnie przedstawiła miejsce, w którym doszło do upadku, że zmieniała opis tego miejsca wskazując początkowo na ulicę, a dopiero później na chodnik. Pozwana zakwestionowała żądanie również co do wysokości.

Sąd ustalił, następujący stan faktyczny.

W grudniu 2012r powódka przewróciła się i doznała urazu głowy.

bezsporne.

Po upadku, mąż powódki zwrócił się o konsultację do sąsiada A. J., który był lekarzem. Po powierzchownym zbadaniu powódki A. J. stwierdził bolesny obrzęk, krwawiącą ranę. Zaproponował wykonanie następnego dnia badanie RTG, w przychodni, w której pracował. Jednak powódka stwierdziła, że badanie wykona w swojej przychodni.

dowód: zeznania A. J. k. 223 – 224.

W dniu 7 grudnia 2012 r. powódka odbyła konsultację w przychodni lekarskiej, podczas której skierowano powódkę do szpitala.

W dniu 12 grudnia 2012 r. powódka odbyła konsultację chirurgiczną, na którą została skierowana podczas kolejnej wizyty w przychodni, w tym samym dniu. W dniu 13 grudnia 2012 r. zgłosiła się na oddział ratunkowy, gdzie wykonano jej badanie RTG oraz badanie tomografem komputerowym, na podstawie których rozpoznano złamanie kości potylicznej. Podczas kolejnej wizyty w przychodni w dniu 17 grudnia 2012 r. powódce zalecono przyjmowanie leków przeciwbólowych, a w dniu 4 stycznia 2013 r. skierowano ją do pracowni neurologicznej. W dniu 15 stycznia 2013 r. powódka skierowana została do szpitala, na oddział neurologii, celem dalszej diagnostyki i leczenia, z uwagi na narastający ból głowy i podejrzenie wzmożenia ciśnienia śródczaszkowego. Podczas kolejnych wizyt kontrolnych, kontynuowano leczenie, w trakcie którego powódka podjęła także rehabilitację. W dniu 19 września 2013 r. powódka przeszła konsultację neurologiczną, z uwagi na utrzymujące się bóle głowy. W dniu 19 lutego 2015 r. powódka odbyła kolejną konsultację, po której zalecono jej dalszą diagnostykę i dalsze leczenie ((...) głowy i EEG).

dowód: dokumentacja medyczna k. 22, 23, 14 a, 15a, 23 -24, 25 , zaświadczenia k. 268-275.

W dniu 1 czerwca 2001 r. spółdzielnia zawarła z A. P. (1) umowę na utrzymanie zimowe m.in. terenów wokół budynków F., (...), P.. Współpraca ta była kontynuowana w kolejnych latach, przy czym umową z dnia 29 października 2007 r. zakres utrzymania zimowego rozszerzył się także o osiedle (...) w G.. Zakres obowiązków zleceniobiorcy w okresie opadów i gołoledzi obejmował usuwanie błota, lodu, śniegu z przysmowaniem z chodników, przejść, jezdni wewnątrzosiedlowych, dojść do miejsc gromadzenia nieczystości oraz miejsc gromadzenia nieczystości i posypywanie tych miejsc materiałem szorstkim. Prace miały być wykonane do godz. 8.00, również w soboty, niedziele i święta. W przypadku obfitych opadów śniegu lub gołoledzi – dodatkowe odśnieżanie i posypywanie materiałami

schorstkimi miejsc wskazanych powyżej odbywać się miało wg rzeczywistych potrzeb z uwzględnieniem warunków atmosferycznych.

dowód: umowa - k. 156-170.

Obowiązki utrzymania zimowego chodnika przy ul. (...) do roku 2012 wykonywała żona L. F.. Po jej śmierci, w czerwcu 2012r. obowiązki przejął L. F., który zimą, kiedy robiło się widno przystępowała, codziennie do oczyszczania chodnika. W razie opadów ściegu usuwał śnieg, w razie oblodzenia posypywał chodnik mieszanką soli i pisku. Przed wejściami do budynków posypywał żwir z solą. W razie opadów w ciągu dnia, sprzątał chodnik również popołudniami i wieczorami. Praca L. F. kontrolowana była przez A. P. (1). Wykonanie umowy kontrolował także przedstawiciel spółdzielni.

dowód: zeznania L. F. k. 293-294, zeznania A. P. (1) k. 299-300, zeznania A. Ś. k. 291 -292.

A. P. (1) zawarła umowę odpowiedzialności cywilnej za szkody powstałe w związku z prowadzoną przez nią działalnością gospodarczą.

dowód: zeznania T. R. k. 294-295, zeznania A. P. (1) i jej k. 299-300.

Pismem z dnia 15 stycznia 2014 r. powódka zwróciła się do spółdzielni z roszczeniem zapłaty zadośćuczynienia. Wskazano, że ulica było nieodśnieżona i bardzo śliska, nie posypana piaskiem, że uszkodzona poślizgnęła się i upadła na wysokości wejścia do budynku. Zarzucono, że droga nie była odpowiednio utrzymana. Pismem z dnia 4 marca 2014 r. spółdzielnia poinformowała, że zgłoszenie uszkodzonej przekazała do ubezpieczyciela. Ten uznał, że roszczenie jest niezasadne z uwagi na to, że obowiązek zimowego utrzymania został powierzony A. P. (1).

W dniu 23 kwietnia 2014 r. pozwana A. P. (1), w odpowiedzi na zgłoszenia roszczenia powódki, oświadczyła, że z przesłanej jej dokumentacji, wynika, że upadek miał miejsce na ulicy osiedlowej a nie na chodniku, za utrzymanie zimowe której ona nie jest odpowiedzialna. Powódka ponownie wezwała pozwaną do zapłaty, wskazując, iż upadła na chodniku. Wówczas A. P. (1) pismem z dnia 6 lipca 2015 r. z uwagi na rozbieżność co do miejsca zdarzenia, wskazała powódce numer polisy jej ubezpieczyciela. Ubezpieczyciel pozwanej odmówił wypłaty odszkodowania, wskazując, że umowa ubezpieczenia została zawarta na objęcie odpowiedzialnością „niespecjalistyczne sprzątanie budynków i obiektów przemysłowych”.

dowód: pismo k. 29, 30-31, 33, 34, 38, 69-70.

Chodnik przy ul. (...) w G. jest wąski, często parkowane są wzdłuż chodnika samochody, zastawiając jego część.

dowód: zeznania A. J. k. 223, A. Ś. k. 291-292, zeznania A. P. (1) k. 301.

Sąd zważył, co następuje.

Powództwo nie było zasadne i nie zasługiwało na uwzględnienie.

W niniejszym postępowaniu powódka domagała się zapłaty zadośćuczynienia za krzywdę jakiej doznała w związku z upadkiem na oblodzonym, nieodśnieżonym chodniku, za utrzymanie którego odpowiedzialna była A. P. (1). Powództwo wywiodła także przeciwko spółdzielni, zarzucając jej winę w wyborze osoby odpowiedzialnej za utrzymanie chodnika, co czyni spółdzielnię współodpowiedzialną za jej krzywdę. Pozwanej spółdzielni, powódka – w sytuacji uznania, że nie ma podstaw do przyjęcia winy w wyborze – zarzuciła także niedopełnienie obowiązku nadzoru nad działalnością pozwanej A. P. (1), uzasadniające odpowiedzialność spółdzielni na zasadach ogólnych.

W ocenie sądu, zebrany w sprawie materiał dowodowy, nie dał jednak podstaw do dokonania jednoznacznych i niewątpliwych ustaleń, na podstawie których można było uznać odpowiedzialność pozwanych za krzywdę powódki.

Powódka, składając dokumentację medyczną, wykazała to, że w pierwszych dniach grudnia 2012 r. doznała poważnego urazu, który wymagał kilkumiesięcznego leczenia. Potwierdziła także dokumentacją lekarską na czym to leczenie

polegało oraz to, że w związku z urazem przebywała na długim zwolnieniu lekarskim. Niewątpliwe na podstawie tej dokumentacji, ocenionej w konfrontacji z zeznaniami powódki, jej męża oraz świadka A. J., sąd mógł ustalić, że powódka doznała krzywdy związanej z obrażeniami ciała i koniecznym leczeniem. Z pewnością, w okresie gojenia się rany, zrastania pękniętej kości, powódka narażona była na ból, ograniczona została jej aktywność nie tylko zawodowa ale w ogóle aktywność fizyczna, w tym towarzyska i rekreacyjna.

Jednak, w ocenie sądu, na podstawie zaofiarowanego przez powódkę materiału dowodowego, nie sposób było ustalić, że odpowiedzialność za krzywdę powódki ponoszą pozwana A. P. (2) czy (...) Spółdzielnia Mieszkaniowa w G..

Przyjęcie odpowiedzialności pozwanych było wyłączone przede wszystkim dlatego, że przeprowadzone postępowanie dowodowe nie pozwoliło na ustalenie, w sposób niewątpliwy, przyczyny powstania urazu powódki. Jedynymi dowodami, które potwierdzić miały to, że uraz powódki powstał w wyniku upadku na przedmiotowym chodniku, były zeznania jej i jej męża słuchanego w charakterze świadka. Oczywiście, to że są to osoby najbardziej zainteresowane w pozytywnym rozstrzygnięciu, nie przesądza o ocenie tych zeznań jako niewystraszających dla dokonania jednoznacznych ustaleń, co do przyczyn powstania urazu. Jednak ocena zeznań świadka i powódki, dokonana w kontekście pozostałego materiału dowodowego, w tym również czynności cofnięcia dowodu przez stronę powodową w postaci oświadczenia, w którym opisany został przebieg upadku, złożenia z pozwem dokumentacji nieczytelnej, nie pozwala na przyjęcie tych zeznań jako dowodu, na podstawie którego sąd może ustalić, że powódka doznała opisanego urazu w związku z upadkiem na oblodzonym, nieodsnieżonym chodniku, przebiegającym wzdłuż budynku, w którym powódka w dniu 3 grudnia 2012 r. zamieszkiwała.

To, że powódka upaść miała na chodniku wynika, jedynie z zeznań powódki i jej męża. Przedstawiony podczas przesłuchania przebieg zdarzenia, wynika także z pozwu. Jednak wcześniejsze pisma dotyczące upadku sporządzone przez powódkę, jej męża czy pełnomocników działających w imieniu powódki, nie wskazywały na chodnik jako na miejsce upadku. Świadek A. J. zeznał, że nie jest obecnie w stanie powiedzieć, jakie miejsce upadku zostało wskazane przez powódkę podczas badania. Twierdził, że dowiedział się, że był to teren należący do spółdzielni. Natomiast we wspomnianych pismach przedprocesowych i składanych oświadczeniach pojawiają się sformułowania „ulica” „droga” „asfalt” „krawężnik”. Powódka opisując zdarzenie w oświadczeniu, które stanowiło załącznik do pisma skierowanego w styczniu 2014 r. do spółdzielni, twierdziła, że do upadku doszło na wysokości wejścia do budynku (klatki schodowej), gdzie się poślizgnęła i upadła do tyłu, uderzając głową o ziemię (oblodzony asfalt). Wcześniej, opisując przebieg zdarzenia, stwierdziła, że szła ulicą, która nie było odsnieżona. Oświadczenie to, początkowo złożone zostało przez stronę powodową, jako dowód w sprawie, przy czym złożone zostało w wersji nieczytelnej. Jednak po zarzutach zgłoszonych przez pozwane, w zakresie wątpliwości, co do miejsca zdarzenia, strona powodowa wycofała ten dokument, jako dowód w sprawie. Sąd dysponował jednak oświadczeniem w czytelnej wersji, bowiem jako dowód zgłoszone ono zostało także przez stronę pozwaną.

Jedynie w oświadczeniu męża powódki z dnia 20.10.2013 r. (k. 27) pojawia się określenie „chodnik”, jednak nie jako miejsc upadku, ale w sformułowaniu „chodnik i jezdnia były w tym miejscu oblodzone i przysypane śniegiem”. Opisując miejsce upadku, mąż powódki użył sformułowania „ na ulicy (...), przed budynkiem, tuż przed wejściem do domu”. Również w piśmie z dnia 15 stycznia 2014 r., skierowanym przez pełn. powódki do spółdzielni, nie pada określenie „chodnik” jako miejsce upadku powódki. Przeciwnie miejsce to określane jest jako „ulica”, „na wysokości wejścia do budynku” pada zarzut braku prawidłowego utrzymania „dróg”. Załącznikiem do tego pisma było wspomniane oświadczenie powódki. Także w oświadczeniu świadka A. J. datowanym na dzień 10 grudnia 2013 r. pojawia się sformułowanie upadku na „oblodzonej drodze” , „uderzenie o krawężnik”. Symptomatyczne jest to, że jednoznaczne określenie, że do upadku doszło na chodniku, pojawiło się w stanowisku powódki dopiero wówczas, kiedy na wezwanie powódki do zapłaty, A. P. (1) oświadczyła, że odpowiada jedynie za utrzymanie tej części ciągów komunikacyjnych (k. 293). Co istotne było to w kwietniu 2014 r., czyli ponad rok od zdarzenia.

Powódka w pozwie, wyjaśniając użycie niejednoznacznych sformułowań w oświadczeniach, w których opisywane było miejsce upadku, dokonała interpretacji definicji „drogi, jezdnia, chodnika” i poprzez tę analizę próbowała uzasadnić

użycie w oświadczeniach poszczególnych pojęć. Podkreślała przy tym, że niezależnie od sformułowania i określenia miejsca upadku jako drogi, ulicy, jezdni chodziło jej o chodnik.

Jednak, w ocenie sądu, jak słusznie zauważył to pełn. pozwanej, powyższa analiza nie jest przekonująca w kontekście tego, jakim celom ma służyć. Poszkodowany, niezależnie czy jest nim prawnik, urzędnik czy osoba, która na co dzień nie posługuje się formalnym słownictwem, opisując wydarzenie używa języka, który w sposób obrazowy przedstawić ma przebieg wydarzeń, w tym również miejsce, w którym doszło do upadku. Relacjonuje przebieg spontanicznie, nazywając miejsca w taki sposób, w jaki potocznie - a nie formalnie, ustawowo - są one określane. Zatem, jeśli zdarzenie miało miejsce na wyodrębnionym chodniku, to tak właśnie nazwiemy miejsce zdarzenia. Podobnie jezdni, określana jest w spontanicznych relacjach, jako ulica. Również materiał, z którego wykonany jest dany ciąg, identyfikowany jest jako płyty w przypadku chodnika i jako asfalt, jeśli chodzi o jezdnie czy ulicę. Zatem w sytuacji, gdy w sąsiedztwie budynku powódki, znajdował się i chodnik i ulica, z pewnością nazwanie miejsca upadku przez relacjonującą jego przebieg poszkodowaną, odbyło się przez powszechnie używane określenie tych ciągów. Tym bardziej precyzyjnego określenia wymagać należy od pełnomocników, trudniących się zawodowo likwidacją szkód. Mają oni przecież wiedzę i świadomość tego, jak istotne jest w sytuacji szkód wynikających z upadku, dokładne określenie jego miejsca. Zatem użycie w piśmie z dnia 15 stycznia 2014 r. sformułowania „ulica, wysokość wejścia do budynku, droga” w ocenie sądu wyklucza możliwość przyjęcia, że do upadku doszło na chodniku. Takie określenie w piśmie z dnia 15 stycznia 2014 r. nie pojawiło się ani razu. W ocenie sądu, w sytuacji gdyby do upadku doszło na chodniku, zbędnym było określenie „na wysokości wejścia do budynku”. Przecież chodnik prowadzi do wejścia, kończy się przed nim. Zatem typowym określeniem, w sytuacji gdy do upadku dochodzi na chodniku, jest wskazanie „przed wejściem” a nie „na wysokości wejścia” – co sugeruje pewną odległość od opisywanego miejsca.

Podczas przesłuchań, co prawda w kontekście utrudnień w odśnieżaniu chodnika, pojawiła się kwestia samochodów, które ustawiane były na chodniku, utrudniając nie tylko jego utrzymanie, ale także użytkowanie. Pozwana A. P. (1), podkreślała to, że chodniki na O. są węższe, niż na innych osiedlach. Powyższa okoliczność może okazać się przydatna, przy ocenie tego, gdzie doszło do upadku powódki. Oceniając zachowanie powódki, która wyszła na wieczorny spacer, przyjmując jako kryterium doświadczenie życiowe, czy logikę postępowania osoby spacerującej wewnątrznymi ciągami komunikacyjnymi osiedli mieszkaniowych, jako powszechne uznać należy omijanie przeszkody w postaci samochodów, zastawiających przejście na chodniku. W sytuacji, gdy chodnik nie jest drożny, a dostępna jest wewnętrzna ulica, między budynkami, wówczas często – nie mając wyboru – przemieszczamy się właśnie ulicą. O tym, że powódka mogła wybrać właśnie tę drogę komunikacji, świadczy nie tylko treść pisma i oświadczeń przedsądowych, ale opis zdarzenia powódki i jej męża, z chwili bezpośrednio przed upadkiem. Oboje twierdzili, że do chwili upadku, powódka podtrzymywana była przez męża, trzymając go „pod ręką”. Jeśli oboje szli, niemal do samego wejścia do klatki schodowej, obok siebie, podtrzymując się „pod rękę”, nie mogli iść chodnikiem, na którym zwykle pozostawione były samochody. Skoro chodnik był węższy niż przeciętnie, skoro zaparkowane były tam dodatkowo auta, takim chodnikiem nie mogły swobodnie spacerować, obok siebie, dwie dorosłe osoby. W ten sposób, przemieszczać mogły się natomiast wspomnianą ulicą.

Zatem, już z uwagi na powyższe wątpliwości i niejasności, co do miejsca upadku powódki, których nie wyjaśniło przeprowadzone postępowanie dowodowe, powództwo nie mogło zostać uwzględnione. Powódka nie wykazała, że do upadku doszło na chodniku, tym samym nie udowodniła, że odpowiedzialność za krzywdę, której doznała ponoszą pozwane. Przy czym podkreślić w tym miejscu należy to, że sąd związany podstawą faktyczną żądania, nie mógł dokonywać ustaleń faktycznych, wbrew twierdzeniom powódki i rozważać w nin. postępowaniu ewentualną odpowiedzialność spółdzielni, za upadek do którego mogło dojść na ulicy. Poza tym, że takie ustalenie naruszałoby nie tylko zasadę związania sądu granicami żądania, ale także uprawnienie strony pozwanej do obrony. Z uwagi na jednoznaczne określenie w pozwie okoliczności faktycznych żądania, strona pozwana podjęła obronę w granicach stanowiska prezentowanego przez powódkę.

Powracając do okoliczności nin. sprawy, wskazać należy na to, że niejasności w zakresie przebiegu zdarzenia potęguje także to, że między powstaniem urazu a chwilą pierwszego zgłoszenia o jego przyczynach, upłynął okres ponad roku. Sąd, dysponując zaoferowanym materiałem dowodowym, nie był w stanie ustalić nawet tego, że do urazu powódki

doszło w dniu 3 grudnia 2012 r. Wskazać należy na to, że pierwszymi dokumentami, które dowodzą urazu powódki, są karty informacyjne z leczenia powódki, dokumenty lekarskie. Pierwszy z tych dokumentów datowany jest na dzień 7 grudnia 2012 r. (k. 268), przy czym w dokumencie tym wskazano jedynie to, że powódka jest po urazie głowy, który lekarz ocenił jako powierzchowny. W kolejnych dokumentach znajdują się zapisy, odnoszące się do daty powstania urazu, określonej na podstawie oświadczenia powódki. Przy czym w dokumentach tych mowa jest o urazie powstałym „przed tygodniem” „7 dni temu”, a najwcześniejszym dokumentem, który odnosi się do daty powstania urazu jest ten z 13 grudnia 2012 r., czyli sporządzony nie 7 dni, a 10 dni od 3 grudnia 2012 r. W dokumencie z 15 stycznia 2013 r. wymieniony jest co prawda dzień 3 grudnia 2012 r. jako dzień złamania kości potylicznej. Jednak, nie sposób ustalić, na podstawie jakich danych, zapis ten znalazł się w tym dokumencie, który jest skierowaniem do szpitala (k. 22).

Ustalenie daty, w której doszło do upadku jest istotne, bowiem ocena czy doszło do zaniedbań pozwanych, uzależniona jest od ustalenia warunków atmosferycznych, jakie panowały w dniu powstania urazu.

Odnoście pogody w tym dniu powódka przyznała, że nie było intensywnych opadów śniegu. Twierdziła natomiast, że upadła na oblodzonym chodniku, lekko zaprószonym śniegiem, a oblodzenie powstało w związku z tym, że w ciągu dnia była odwilż, a wieczorem – kiedy doszło do upadku - przymrozek, który doprowadził do oblodzenia. Twierdziła przy tym, że także jezdnia pokryta była lodem. Świadek A. J. zeznał tymczasem, że kiedy badał powódkę, świeciło słońce, że było to w ciągu dnia, bezpośrednio po upadku – o czym poinformowany został przez męża powódki (k. 224). Natomiast z odczytu danych ze stacji pogodowej z dnia 3 grudnia 2012 r. – złożonego przez pozwaną A. P. (1) – wynika, że w tym dniu temperatura utrzymywała się poniżej zera, nie było żadnych opadów, do zachodu słońca niebo było częściowo zachmurzone i że dopiero ok. godz. 20.30 pojawiła się zamarzająca mgła (k. 205v).

Mając takie dane jak powyżej, w ocenie sądu, nie sposób zarzucić pozwanej A. P. (1) tego, że nie wywiązała się z umowy zawartej ze spółdzielnią, a spółdzielnia, że poprzez zaniechanie dopuściła się zaniedbań w zakresie nadzoru nad wykonaniem umowy. Zdaniem sądu, nie zostało wykazane, by pozwana nie wywiązała się z umowy zawartej ze spółdzielnią. A. P. (1) – zgodnie z umową - zobowiązana była codziennie, do utrzymania czystości i odśnieżenia chodnika do godz. 8.00. Natomiast ponowna interwencja była umówiona w sytuacji, w której w ciągu dnia występowały intensywne opady śniegu lub gołoledź. Bezspornym było to, że w dniu upadku śnieg nie padał. To, że takich opadów nie było także w dniu 3 grudnia 2012 r. potwierdza wydruk dotyczący warunków pogodowych z tego dnia. Natomiast marząca mgła, która mogła spowodować w dniu 3 grudnia 2012 r. gołoledź, odnotowana została po 20.30. Brak więc podstaw by przyjąć, że pozwana nie dopełniła obowiązków wynikających z umowy. Nie wykazano by poranne czynności porządkowe nie zostały podjęte przez jej pracownika. Przeciwnie zeznania świadka L. F., wskazywały na to, że ze swoich obowiązków wywiązywał się codziennie. Co prawda powódka i jej mąż akcentowali to, że utrzymanie zimowe w okolicach budynku, który zajmowali, nie było wykonywane prawidłowo. Jednak, poza ich twierdzeniem, nie było żadnych dowodów na powyższy stan rzeczy, przynajmniej w zakresie utrzymania zimowego chodnika. Z zeznań świadka A. J., wynikało, że na ogół spotykał się z tym, że rano pani odśnieżała chodnik oraz to, że jeśli on chodnik odśnieżał to, po to by tej pani pomóc. Podkreślił, że korzystał z samochodu, i że raczej interesowała go ulica, a nie chodnik. Przyznał, że była sytuacja, w której interweniowano w sprawie niewłaściwego odśnieżania, ale dotyczyło to drogi. Z pewnością, świadek zeznawał odnośnie żony L. F., która utrzymaniem chodnika zajmowała się do czerwca 2012 r. Jednak, brak jest danych, które wskazywałyby na to, że jej mąż, który przejął obowiązki, nie wywiązywał się z nich rzetelnie. Poza tym, podkreślić należy to, że powódka i jej mąż, zamieszkali przy ul. (...) w 2012 r. Zima (...) była więc ich pierwszą zimą w tym miejscu. Nie mogli więc mieć przed grudniem 2012 r. doświadczeń i obserwacji ze sposobu wywiązania się pozwanych z obowiązku utrzymania zimowego we wcześniejszych latach, a mimo to zeznawali na tę okoliczność zarzucając nieprawidłowości. W przeciwieństwie do świadka A. J., który przy ul. (...) mieszkał już wcześniej, i z którego zeznań wynikało, że chodnik był zimą sprzątnięty.

Nie była więc podstaw by twierdzić, że pozwana nie wywiązała się z porannego sprzątnięcia chodnika, ani że w dniu 3 grudnia 2012 r. powstała potrzeba ponownej interwencji w ciągu dnia.

W przedmiotowej sprawie powódka odpowiedzialność pozwanej A. P. (1), opierała na fakcie nieutrzymania chodnika w należytym stanie tj. na dopuszczeniu do tego by na chodniku pojawiło się oblodzenie. Jak wskazano powyżej

materiał dowodowy nie pozwalał na ustalenie, że rzeczywiście do upadku doszło na chodniku. Jednak niezależnie od tego, nie było także danych, które pozwalały na przyjęcie, że pozwana nie wywiązała się ze swoich obowiązków. Podkreślić w tym miejscu należy, że staranność wymagana od zobowiązanego do utrzymania zimowego chodnika, określonego przecież umową – co oczywiste - nie może być starannością minimalną. Jednak, z uwagi na to, że zakres obowiązków utrzymującego chodnik, uzależniony jest od zmiennych i często nieprzewidywalnych warunków atmosferycznych, nie można wymagać tego, by staranność ta miała charakter absolutny. Nie sposób przyjąć, że zarządca chodnika zobowiązany jest do takiego utrzymania nawierzchni, która przez całą dobę zapewnia swobodne korzystanie z chodnika. Taki wymóg wymagałby od zobowiązanego działań niemożliwych do zrealizowania. W ocenie sądu, wywiązanie się z obowiązku prawidłowego utrzymania chodnika w warunkach zimowych, ze starannością normalną, należytą nawet przy uwzględnieniu zawodowego charakteru zarządcy, jest realizowane właśnie poprzez obowiązek codziennego uprzątnięcia chodnika w godzinach porannych, co przy braku intensywnych opadów i gołoledzi, zapewnia bezpieczne korzystanie z niego w ciągu dnia. Zobowiązanie do ponownej interwencji w związku z opadami i gołoledzią, zapewnia oczyszczenie chodnika w godzinach popołudniowych i wieczornych, a ponowne poranne oczyszczenie nawierzchni, usuwa zabrudzenia nocne. Założenie utrzymania zimą użyteczności pieszych ciągów komunikacyjnych przede wszystkim w ciągu dnia, wynika ze specyfiki tej pory roku, która wymaga również od użytkowników większej uwagi, ostrożności a także współdziałania z zarządcą i informowania o potrzebie podjęcia dodatkowej interwencji, w sytuacji gdy nietypowe, często dynamiczne warunki atmosferyczne mają zasięg jedynie lokalnych.

Przyjmując więc nawet za powódką, że do jej upadku doszło na chodniku, w dniu 3 grudnia 2012 r. to nie sposób – w świetle danych, o warunkach pogodowych z tego dnia - ustalić, że przyczyną upadku było zaniedbanie pozwanych. Spółdzielnia zawierając umowę z pozwaną, określiła zakres jej obowiązków utrzymania chodników, kierując się – cytowaną zresztą przez powódkę w pozwie – uchwałą (...) G. tj. regulaminem utrzymania czystości i porządku na terenie miasta G. z dnia 28 lutego 2008r., zgodnie z którą spółdzielnia, jako zarządca chodnika, zobowiązana była do zapewnienia takiej obsługi tego ciągu, która gwarantowała usunięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodnika, codziennie do godz. 8.00 a w przypadku intensywnych opadów śniegu w ciągu 6 godzin od ustania opadów. Powyższa uchwała została podjęta w wykonaniu art. 4 ust 1 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach z dnia 13 września 1996 r. a jej postanowienia stanowią przepisy prawa miejscowego.

Trudno wymagać, zwłaszcza w świetle przywołanej uchwały, by w ramach obowiązku starannego postępowania zarządcy chodnika, w miejscach, w których istnieje potencjalna możliwość powstania zabrudzenia zimowego, czyli właściwie na całej powierzchni chodników, zapewnił stałą i bezpośrednią kontrolę stanu tej nawierzchni. Jedynie wówczas możliwe byłoby podjęcie natychmiastowej reakcji w razie wystąpienia dynamicznego, niespodziewanego zjawiska atmosferycznego. Dlatego też brak jest podstaw by przyjąć, że co do zasady sposób organizacji nadzoru przedmiotowego chodnika, mógł być oceniony jako niewłaściwy i z tego powodu wywodzić odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanych.

W ocenie sądu, powyższe jest równoznaczne z brakiem podstaw, by spółdzielni zarzucić odpowiedzialność, za krzywdę jakiej doznała powódka. Nienależnie od tego, jako nieuzasadniony należy ocenić zarzut powódki winy w wyborze A. P. (1), jako osoby odpowiedzialnej za zimowe utrzymanie chodnika. Pozwana od 1998 r. zawodowo zajmuje się m.in. tego rodzaju działalnością. Potwierdzają to nie tylko dokumenty urzędowe, ale fakty z których wynika, że utrzymaniem porządku pozwana zajmowała się od chwili rejestracji swojej działalności, niezależnie do formy jej opisu w ewidencji działalności gospodarczej. Właśnie na podstawie faktycznie świadczonych usług, spółdzielnia powierzyła pozwanej także zimowe utrzymanie chodnika przy ul. (...), kontynuując współpracę w oparciu o wieloletnie doświadczenia z lat poprzednich. Spółdzielnia nie miała wątpliwości, co do zawodowego charakteru usług świadczonych przez A. P. (1). Nie można zarzucić spółdzielni winy w wyborze, w związku z wątpliwościami, co do zakresu objęcia pozwanej ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej. Kwestia zakresu tego ubezpieczenia, nie była przedmiotem oceny w nin. postępowaniu, zatem nie sposób jednoznacznie przesądzić racji ubezpieczyciela, który uznał, że umowa zawarta z pozwaną, nie obejmuje ewentualnej odpowiedzialności A. P. (1) za upadek powódki. Niezależnie jednak od powyższego, kwestia ubezpieczenia A. P. (1), to kwestia jej ryzyka osobistej odpowiedzialności

za szkody powstałe w związku z prowadzoną działalnością. O zawodowym charakterze prowadzonej działalności, o którym mowa w art. 429 k.c., nie decyduje fakt ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, takiego podmiotu ale kompetencje, doświadczenie, zaangażowanie, jakość świadczonych usług. W tym zakresie spółdzielnia, powierzając pozwanej zimowe utrzymanie chodnika, miała przekonanie o jej fachowości. Aktywność społeczna pozwanej na rzecz spółdzielni, zarzucana przez powódkę – w ocenie sądu – jedynie to przekonanie o zaangażowaniu, potwierdziła.

Dlatego mając na uwadze powyższe oraz treść art. 415 k.c. i 429 k.c., sąd oddalił powództwo skierowane przez powódkę przeciwko spółdzielni i (...).

Na marginesie można jedynie wskazać, że niezależnie od tego, że powódka nie wykazała zasady odpowiedzialności pozwanych, nie udowodniła także w pełni wysokości żądania. Na podstawie zobiektywizowanego materiału dowodowego można było ustalić jedynie skutki upadku, ale w okresie leczenia powódki. Tymczasem, powódka w znacznym stopniu żądanie zapłaty zadośćuczynienia opierała jednak na zdrowotnych, trwałych konsekwencjach upadku, które jej zdaniem, odczuwane są po dziś dzień. Nie kwestionując prawdziwości zeznań powódki, w zakresie zgłaszanych przez nią odczuć, brak jest w aktach sprawy danych, które pozwalają przyjąć, że odczucia te stanowią dolegliwości, które mają podłoże urazowe, by były konsekwencją, normalnym następstwem upadku. Powódka wskazywała na utrzymujące się dolegliwości bólowe, problemy z pamięcią, wysławianiem się, ograniczenia sprawności itd., że zrezygnować musiała zupełnie z aktywności sportowej. Jednak, o ile konsekwencje zdrowotne upadku, jakie wystąpiły bezpośrednio po nim, możliwe były do oceny, na podstawie dokumentacji medycznej, która zweryfikowana również w kontekście zasad doświadczenia życiowego, nie pozostawiała wątpliwości, że zgłaszane przez powódkę dolegliwości miały swoje podłoże w urazie powstałym w upadku. O tyle, ocena wpływu upadku na zdrowie powódki po upływie okresu leczenia, po zakończeniu rehabilitacji, nie jest możliwa bez analizy przypadku powódki przez biegłych lekarzy. Wymaga bowiem wiedzy specjalnej. W ocenie sądu, ustalenie zakresu aktualnych dolegliwości i ich przyczyn, a przede wszystkim tego, czy dolegliwości, na które skarża się obecnie powódka, znajdują uzasadnienie w jej obiektywnym stanie zdrowia, a jeśli tak czy mają pochodzenie urazowe, wymaga wiedzy specjalnej. Podobnie jako ocena potrzeby dalszej rehabilitacji i konieczność rezygnacji przez powódkę z aktywności sportowej. Takiego dowodu powódka w sprawie nie zgłosiła.

Rozstrzygając o kosztach postępowania, sąd na podstawie art. 98 k.p.c. zasądził je od powódki na rzecz pozwanych. Na koszty pozwanych złożyła się opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł, oraz koszty zastępstwa procesowego w wysokości 2400 zł ustalonej na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (adwokatów) oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, obowiązującej w chwili wytoczenia powództwa.

(...)

1. (...)

2. (...)

(...)

(...)

3. (...)

4. (...)

G., (...)